Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 252

Kraków, wtorek 3 listopada 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W ósmą rocznicę pamiętnych wypadków 6 listopada 1923 roku odbędzie się, jak corocznie,

w niedzielę 8 listopada 1931 r.

UROCZYSTY POCHÓD Robotników Krakowskich

na cmentarz rakowicki, na groby ofiar walk listopadowych.

Główny punkt zbiórki o godzinie 9 rano na ul. Dunajewskiego, przed Domem Robotniczym.

Szczegóły manifestacji zostaną ogłoszone w dniach najbliższych.

Człowiek bez znaczenia

CO P. BOGDANI MÓWI, TEGO NIE MOŻNA BRAĆ SERJO

Na walnem zgromadzeniu krakowskiej Izby adwokackiej zapewniał p. poseł dr. Bogdani z emfazą i w tonie autorytatywnym, że w rządowym projekcie ustawy o ustroju adwokatury (nazwanym w Sejmie przez p. Nowodworskiego „ekspedycją karną na adwokaturę") rząd zgodził się cofnąć przepisy karne, które unicestwiają niezależność adwokatów i wolność obrony sądowej. — P. Bogdani zaręczał, że cofnięcie to jest rzeczą uzgodnioną i załatwioną. Adwokaci nie mają się czego obawiać. On bowiem — Bogdani — jest poinformowany i wtajemniczony i wie, co mówi.

Tymczasem w dniu 30 września delegacja naczelnej rady adwokackiej była na audjencji u ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego właśnie w tejże sprawie. W delegacji tej byli pp. adwokaci Henryk Konic, Stefan Chomiczewski, Marjan Strumiłło, Jan Kręglewski i Wojciech Żytomierski.

Minister sprawiedliwości p. Czesław Michałowski dał tej delegacji reprymendę, że „nie może dopuścić do wyzyskiwania samorządowych placówek adwokatury dla celów politycznych" i że „w tym stanie rzeczy nie widzi możności poddania rewizji stanowiska rządu, wyrażonego w złożonym do Sejmu projekcie ustawy o ustroju adwokatury".

Pozwala to tedy ocenić, czy do słów p. Bogdaniego można przywiązywać jakąkolwiek wagę....

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 31 października 1931 r. Sygn. IV Pr. 130/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez **STAROSTWO GRODZKIE** w Krakowie dnia 28 października 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" numer 247 z daty 28 października 1931 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„DWIE SPRAWY"** w ustępie od słów „nie wierzono" do słów „i moralnie", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 488, 493 uk. i art. V ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzupp.; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem **„VANDERVELDE O PROCESIE BRZESKIM"** od słów „Gdyby król" do słów „w Belgji", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. VIII ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzupp.; 3) artykułu, zamieszczonego na stronie 7 i 8 pod tytułem **„PROCES BRZESKI"** w ustępie od słów **„POKRWAWIONO"** do słów **„I SKATOWANO"** i od słów **„JA LEKARZOWI"** do słów **„I RANY"**, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 488, 493 uk. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzupp. — Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — IV. Natomiast **UCHYLA SIĘ** zarządzoną i wykonaną przez **STAROSTWO GRODZKIE** w Krakowie dnia 28 października 1931 konfiskatę czasopisma „Naprzód" numer 247 z daty 28 października 1931 z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 7 i 8 pod tytułem **„PROCES BRZESKI"** w ustępie od słów **„POSŁOWI ZABRANIA SIĘ"** do słów **„WPROWADZENIA MONARCHY"**, albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Dr. Rappaport wr.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 31 października 1931 r. Sygn. IV Pr. 132/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez **STAROSTWO GRODZKIE** w Krakowie dnia 29 października 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" numer 248 z daty 29 października 1931 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 6 pod tytułem **„PROCES BRZESKI"** od słów **„I ŚWISTAŁ"** do słów **„W LOCHACH BRZEŚCIA"**, od słów **„ŁAMANO"** do słów **„PRZYWÓDCÓW OPOZYCJI"**, od słów **„NIE WOLNO"** do słowa **„WOLNO"**, od słowa **„ALE"** do słowa **„WOLNO"**, od słów **„MÓJ MUNDUR"** do słów **„W BRZEŚCIU"** i od słów **„W TAKIM"** do słów **„ŻYCIA, ŻEBY"**, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 488, 493 uk. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzupp. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — IV. Natomiast **UCHYLA SIĘ** zarządzoną i wykonaną przez **STAROSTWO GRODZKIE** w Krakowie dnia 29 października 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" numer 248 z daty 29 października 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 6 pod tytułem **„PROCES BRZESKI"** od słów **„NIE! ONA"** do słów **„SWÓJ POCZĄTEK"**, albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Rappaport wr.

Czy i co z tego wyniknie?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 1 listopada.

Zrobił się ruch w mieście: wczoraj niespodzianie powrócił p. prezydent Rzplitej z Wisły, zaczęły się wizyty i audjencje na Zamku i w Belwederze, był p. Prystor na Zamku, byli pp. Michałowski i Kawecki w Belwederze, mówiono też o wizycie marszałka Piłsudskiego na Zamku, ale to się nie dało sprawdzić. Ludzie wiążą z temi zdarzeniami różne przypuszczenia; mówi się o decyzji co do odroczenia Sejmu, mówi się o zmianach w rządzie, mówi się wreszcie o „niespodziance" w procesie brzeskim.

U nas, jak to na sali sądowej stwierdzono, najważniejsze nieraz rzeczy odbywają się w formie zaskakiwania. To jest całkiem naturalny wynik faktu, że o wszystkiem decyduje jeden człowiek, który potrafi utrzymać swą decyzję. Rozważa on długo, ale wykonanie następuje w tonie piorunującym. Co z tych rozważań wyniknie i czy wogóle coś wyniknie?

Odnośnie do Sejmu wiadomo już, że decyzja w kierunku zamknięcia czy odroczenia sesji prawie już zapadła, chodzi tylko o formę: czy ma to nastąpić w drodze orędzia czy też w mniej uroczysty sposób tj. przez prostą enuncjację marszałka Sejmu. Rzecz w tem, że decydującemu czynnikowi chodzi o to, że Sejm „przekroczył" swój zwykły czas obrad; obradował przez październik, powinien więc odpocząć przez listopad. Nie robi się pod tym względem różnicy między Sejmem z większością opozycyjną, jak było do wyborów w listopadzie 1930, a Sejmem obecnym z większością sanacyjną. Krótkie, tylko „musowe" sesje — to jest linia wytyczna decydującego czynnika, żeby broń Boże nie wyglądało, że Sejm istotnie ma coś więcej niż do gadania.

Co do zmian w rządzie, to istotnie obok p. ministra skarbu wymieniają niejednego jeszcze ministra, który daje powód do niezadowolenia. Minister skarbu jest chory, poza tem nie czuje się dobrze na zupełnie obcym sobie terenie, w dodatku mówią o nieporozumieniach w naczelnem kierownictwie ministerstwa, bo istotnie potrzeba człowieka zupełnie innego pokroju niż poczciwy p. Jan Piłsudski, aby utrzymać ład między czterema wiceministrami. Poza tem pogłoski o ustąpieniu dotyczą i ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego, gdyż wskazują na to, że niezwykłą jest rzeczą, aby minister resortowy był przyjmowany w Belwederze — to dotychczas było przywilejem tylko wybranych.

Teza p. Stamirowskiego o stopniach służbowych

Z Warszawy piszą nam:

Pan wice-minister pułkownik Stamirowski, zapytany, jakie kryterjum stosuje do raportów swoich podwładnych i jakie ma zaufanie do ich inteligencji, odpowiedział, jak wiecie z depesz, że stopień służbowy daje miarę stopnia inteligencji. Po wiceministrze pułkowniku zeznawał major Hauke-Nowak, dyrektor departamentu — po nim niebawem funkcjonarjusze coraz niżsi — ludzie z małego odcinka.

Zapowiedź p. Stamirowskiego mogła audytorjum usposobić do oczekiwania coraz nudniejszych zeznań. A jednak zaciekawienie nie osłabło, boć z drugiej strony p. St. podnosił, że swoje *szerokie syntezy* buduje na mrówczej pracy podwładnych, na ich raportach. Słowem powstają one tak, jak z sączących źródełek u podnóża Baraniej góry rodzi się szerokopłynna pod Warszawą Wisła.

Ale p. wiceminister może nie docenił swoich małych, lokalnych współpracowników. Zapewne, nie informowali oni o Blumie, nie przynieśli rewelacyj równych tym, jak rzecz o funduszu rewolucyjnym, który w kwocie 500 marek, wpłynął z zagranicy do Związku drzewnych w Sosnowcu, ale w ich zeznaniach nie było tak wielkiego dystansu, jak ze szczebli służbowych wynikałby mogło. — Może to wpływ przełożonych, że typ intelektualny wytworzył się jeden.

Pojedynek dwóch dygnitarzy

„SPRAWA SŁUŻBOWA" P. WOJEWODY LAMOTA

„Myśl Niepodległa" w numerze z datą 31 października br. p. t. „Pojedynek pana Wiktora Lamota" pisze:

„Wczoraj, o godz. 7 rano odbył się na jednym z placów pod Warszawą pojedynek na pistolety między wyższym urzędnikiem administracji p. L., a płk. G. W wyniku pojedynku po jednej wymianie strzałów płk. G. został ranny lekko w nogę. Po opatrunku przewieziono go do szpitala wojskowego. Pojedynek ten był epilogiem zatargu honorowego na tle osobistem".

Zatem p. Lamot, wojewoda pomorski, wysoki dygnitarz administracji państwowej, brał udział w pojedynku, który przez obowiązujące prawo karne uznany jest za przestępstwo, zagrożone karą od miesiąca do 4 lat twierdzy.

O przybyciu woj. Lamota do Warszawy na kilka dni przedtem, poinformowani byliśmy z notatki „Gazety Polskiej" z 25 października tej treści:

„Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski p. Lamot i wojewoda kielecki, p. Paciorkowski".

Wynikałoby stąd, że pojedynek p. Lamota z płk. G. był „sprawą służbową".

Zmiany na stanowiskach wojewodów

USUWANIA I POSUWANIA

Z Warszawy donoszą: Według obiegających pogłosek na miejsce wojewody pomorskiego Lamota ma przyjść obecny wojewoda kielecki **Paciorkowski**, albo wicemin. **Stamirowski**, na stanowisko zaś **wojewody kieleckiego** ma być wysuwana kandydatura **Kostka-Biernackiego**.

Jeszcze jeden proces z powodu osoby p. Piłsudskiego

„Gazecie Wągrowieckiej" wytoczono swego czasu proces o obrazę p. Piłsudskiego, z powodu wydrukowania przez to pismo komentarzy do znanego wywiadu „o posłach". Sąd grodzki skazał redaktora odpowiedzialnego „Gazety Wągrowieckiej" na 150 złotych grzywny, za „ciężki wybryk". Przeciwko temu wyrokowi wnieśli odwołanie zarówno oskarżony, jak i prokurator, który domagał się zasądzenia z par. 131 kodeksu karnego. Sąd okręgowy w Gnieźnie, jako instancja apelacyjna, odrzucił wniosek prokuratora i uwolnił oskarżonego całkowicie od winy i kary, a wyrok ten zatwierdził także obecnie sąd najwyższy.

Koszta procesu ponosi skarb państwa.

Wykrycie wielkich nadużyć w urzędzie skarbowym

URZĘDNICY BRALI ŁAPÓWKI

W urzędzie skarbowym Nr. 22 w Warszawie przy ulicy Długiej 50, natrafiono na ślad ogromnych nadużyć, których dopuścili się 4-ej urzędnicy i jedna urzędniczka tego urzędu. Nadużycia polegały na tem, że płatnikom podatków — po otrzymaniu od nich „odpowiedniej" łapówki — zmniejszano stawki podatkowe. Tak np. w jednym wypadku zamiast 18.000 policzono płatnikowi 6 tysięcy.

Od pewnego czasu władze miały już w podejrzeniu jednego z urzędników. Zdemaskowanie odbyło się w sposób następujący: agent policyjny, występując w roli płatnika, przeprowadził „transakcję" z tym urzędnikiem, wręczając mu pewną kwotę jako łapówkę. Numery banknotów uprzednio zanotowano. Podczas przeprowadzonej rewizji u tegoż urzędnika, znaleziono większą sumę pieniędzy, m. in. banknoty, przed chwilą mu wręczone przez agenta. W ogniu krzyżowych pytań urzędnik przyznał się do winy i wydał swoich wspólników. Ze względu na śledztwo nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Straty skarbu państwa wynoszą setki tysięcy złotych.

Policjant w roli opryszka

SĄD SKAZAŁ GO NA ROK WIĘZIENIA

Dnia 19 sierpnia ub. r. około 4 rano przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Placu Wolności w Łodzi pełnił służbę posterunkowy P. P. Stefan Drewnowicz. W tym czasie wracał tamtędy z libacji podchmielony Jan Szczepaniak, malarz pokojowy ze Zgierza.

Posterunkowy zauważywszy wystającą z palta przechodnia rurę żelazną, przypuszczał, iż jest to jakiś złoczyńca, powracający z „wyprawy" z łupem, wobec czego zatrzymał go, wprowadził do bramy domu przy ul. Piłsudskiego i zażądał łapówki, grożąc aresztowaniem. Szczepaniak wylegitymował się, wręczył też przeszło 6 zł. bilonem policjantowi, po chwili jednak zażądał zwrotu pieniędzy. Wówczas post. Drewnowicz począł bić go. Gdy katowany malarz zaczął krzyczeć, zaprowadził go z powrotem na Plac Wolności i tam zameldował spotkanemu st. post. Rybakowi, że Szczepaniak masakrował rurą żelazną przechodniów na ulicy. Rybak odprowadził obu do komisarjatu. W wyniku śledztwa Drewnowicza aresztowano, znaleziono bowiem u niego pieniądze, a lekarz stwierdził kilkanaście lekkich ran wskutek pobicia u Szczepaniaka. Wyjaśniono też, że rurę Szczepaniak znalazł przypadkowo. Epilog rozegrał się w sądzie okręgowym w Łodzi, który, po przesłuchaniu 28 świadków skazał post. Drewnowicza na rok więzienia.

Teoretyczny budżet

O wniesionym przez rząd do Sejmu preliminarzu budżetowym na rok 1932/33 pisze półurzędowa „Iskra", że przy przewidywanym deficycie należy liczyć się z tem, że w praktyce zostanie on zredukowany dzięki oszczędnościom, które osiągnięte zostaną w drodze dalszej reorganizacji administracji państwowej, oraz dzięki ewentualnemu zmniejszeniu się pozycji, przyznanej na obsługę długów państwowych, a wynoszącej w preliminarzu 280 miljonów. Znaczy to, że deficyt wynoszący w teorji 77'3 miljonów, może się zmniejszyć dzięki dwom okolicznościom: 1) dalsze oszczędności, 2) przedłużenie „roku Hoovera", co uwolni Polskę od splaty pewnych zobowiązań zagranicznych. A gdyb obie te możliwości zawiodły, deficyt zostanie pokryty — tak mówią — z zapasów kasowych. No, no...

Jak się ten elaborat, nazywający się preliminarzem budżetowym, przedstawia? Znowu musimy powrócić do naszego pierwszego założenia: wszystko w tym preliminarzu jest teorją, a dopiero praktyka, t. j. wykonywanie tego budżetu, okaże, jak daleko poszło się w optymizmie, w ustawianiu i zszeregowaniu cyfr ot tak sobie, w teorji, bez możności określenia ich trafności w granicy aż do kilkudziesięciu miljonów. Doświadczenie nas nauczyło, że można w teorji złożyć budżet na 2850, a chcieć go wykonać na 2450 miljonów — jakże daleko teorja odbiega od praktyki i w dodatku spotęgowanej coraz gorszemi czasy.

Spróbujmy przyglądnąć się temu preliminarzowi pod względem jego porównania z poprzednim, a dojdziemy do ciekawych rezultatów, które do pewnego stopnia tłumaczą, skąd się biorą pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego i o zastąpieniu go przez jednego z 2 obecnych wiceministrów: p. Zawadzkiego lub p. Starzyńskiego. Jako powód ustąpienia podają chorobę ministra, ale to jest tylko powód powierzchowny, głębsze leżą właśnie na terenie budżetowym, gdyż p. Jan Piłsudski mógł wziąć odpowiedzialność za **ułożenie**, a nie chcieć jej wziąć za **wykonanie** budżetu.

Przypatrzmy się, w jaki sposób preliminarz konstruuje **wydatki** i zestawmy je z poprzednim budżetem:

	w miljonach złotych:		
	1931/32	1932	mniej
wydatki zwyczajne i nadzwyczajne i dopłaty do przedsiębiorstw państwowych	2865	2452	413
przedsięb. państwowe . .	397'3	342'5	54'7
koleje (w skali całorocznej)	1548	1402	146
monopole państwowe . .	697'6	586'1	111'5

Widzimy więc we wszystkich głównych pozycjach olbrzymie zmniejszenie przewidzianych wydatków, co dowodnie wskazuje, że nawet sanacja zaczyna — i to odrazu silnie — schodzić ze stanowiska 3-miljardowego budżetu. Jeżeli się z roku na rok zdecydowano zmniejszyć budżet o okrągło pół miljarda, widocznie musiano to zrobić, gdyż każdy rozumie, że takie cofanie się sanacji, takie złażenie z wysokiego konia oznacza jej klęskę, jej przyznanie się do gospodarki niestosującej się do danych możliwości. A temi możliwościami są **dochody**, które preliminarz wstawia — nie można użyć innego wyrażenia — zupełnie dowolnie z uwzględnieniem jedynie przeprowadzonych już nowych i starych podwyżek podatków, a bez uwzględnienia niewątpliwego faktu, że wskutek coraz pogarszającej się sytuacji wpływy mogą, a nawet muszą zawieść. **Dochody** preliminuje się:

1931/32	1932/33
2886 milj.	2375 milj.

Takie są cyfry globalne — jak powiedzieliśmy — z rezultatem blisko półmiljardowego zmniejszenia dochodów. Można przypuścić, że w ciągu pięciu miesięcy do początku wykonywania nowego budżetu (1 kwietnia 1932) pp. referenci ministerstwa skarbu doczekają się niejednego rozczarowania. — Wszak i będący obecnie w wykonywaniu budżet został już w cztery tygodnie po uchwaleniu zmasakrowany, nastąpiła — jak to nazwano — rzeź budżetu, a mimo to nie dało się uniknąć deficytu, mimo że „teoretycznie" wyrachowano niewielką wprawdzie, ale zawsze nadwyżkę, 831.000 złotych. Jeżeli teraz mimo zapewne ostrożnego budżetowania musi się objawić opinji, że budżet zamyka się deficytem 77 miljonów, można z góry przyjąć, że jest to znowu tylko teorja, która nie wytrzyma praktycznej próby. A obecnie rządowi już nie stają do dyspozycji tak wygodne środki, jakie dotychczas stosował: obniżka płac, podwyższenie podatków. To się już wyczerpało i dlatego wolno postawić pytanie: skąd wziąć na wypełnienie luki, jeżeli takie „cuda", jak „rok Hoovera" zawiodą?

UWAGI

Pioruny p. Cata

NIEZAWODNY JEDNAK ZAWODZI!

P. Cat-Mackiewicz załamuje ręce nad tem, co się dzieje... Sąd — pałac Paca stały się jak to nazwał w tytule **„agit-punktem" Centrolewu.** Widzi tu już zaczątek „zbolszewizowania" Polski i aby na to zwrócić uwagę — używa bolszewickich skrótów.

Bo oto, co się dzieje:

„**Proces brzeski** nie jest jeszcze środkiem wymiaru sprawiedliwości, lecz stał się centrum agitacji. **Nigdy Centrolew nie miał tak dobrze zorganizowanego agitpunktu**, tak uważnie przysłuchującej się mu prasy, tak **wdzięcznie nastrojonej publiczności. Nawet pisma obozu rządowego** nieświadomie współdziałają z tą atmosferą.

Jak można współdziałać z atmosferą? — Honny soit qui mal y pense.

„Kto wie — może nasze uwagi będą przyjęte bardzo źle przez własnych czytelników. Nic jednak bardziej niebezpiecznego, niż takie **masowe hipnozy.** Zróbcie jedną, drugą, trzecią taką masową hipnozę — oto budujecie łańcuch, który prowadzi do wypadków tego rodzaju, co rewolucja rosyjska. Narazie podkreślamy, że **proces brzeski stał się agitpunktem Centrolewu."**

W tej rozpaczliwej tyradzie brzmi jakby jakaś pretensja do Centrolewu; jakgdyby oskarżeni odpowiedzialni byli za to, że przemawiają przed forum sądowem, że stali się **źródłem** „masowej hipnozy", że nawet prasa rządowa zdradza... Od Krakowa po Podhajce — sami zdrajce. Tylko p. Cat ostał się przy pełnych zmysłach, ma mentalność wzorową — „polit-departamentalność". Tylko Nieśwież, Wilno, Mejszagoła nie znają, co to „kramoła".

Ale i p. Mackiewicz nie okazał się dość odpornym na wpływy dzisiejsze!

Zarówno p. prokurator Grabowski, jak i komisarjat rządowy nie chcą, aby w związku z toczącym się procesem wymieniano wyraz... Br... nie wymienimy go przeto, a p. Mackiewicz mimo to nazywa tu ów proces **„procesem brzeskim".**

Powie, że ta nazwa utarła się — i na to niema rady.

Wszystkim to wolno, ale nie jemu, który sam siebie pasował na jedynego w prasie obrońcę sanacyjnej sprawy! A tymczasem ten obrońca i dalekowidz, traci kontrolę nad własnemi, najbliższemi funkcjami. „Pisze pod siebie" — jak się wyraża Słonimski. I on już odrobinę dotknięty hipnozą! — nadtruty atmosferą opozycyjną! Trzeba sobie sprawić maskę gazową lub nakazać chwilowo milczenie: Cate — tace!

Pan Mackiewicz jako monarchista i sanator, zapomniał jeszcze o jednem...

Oto wśród powszechnej rozchwiei znalazł się na sali monarchista najaktywniejszy, gdyż samopomazaniec, Zygmunt IV, który nawet w pewnym momencie, jak podawały dzienniki, zasiadł obok prokuratora i chciał brać oskarżonych w krzyżowy ogień... Może dlatego o nim zamilczał p. Cat, że jest on z umysłem w nieporządku, ale ma charakter nieustępliwy — nie abdykuje przed niczem. Koniec końców zasługiwał może na to, ażeby jego głowę uchronić od gromów, któremi autor sypnął na całe audytorjum sądowe.

Tow. Dr Rafał Buber

W sobotę 31 października o godz. 1 w południe zmarł we Lwowie w sędziwym wieku po dłuższej chorobie tow. dr. Rafał Buber, jeden z wieloletnich przywódców lwowskich polskiej partji socjalistycznej. Dr. Buber był postacią czcigodną i patrjarchalną, powszechnie szanowaną i cenioną dla swego kryształowego charakteru, wybitnego umysłu i szlachetnego serca. Jako adwokat i jako człowiek cieszył się bezwzględnem zaufaniem. Przez szereg lat był wiceprezesem lwowskiej Izby adwokackiej. Około organizacji robotniczej we Lwowie i około „Dziennika Ludowego" położył ogromne zasługi. Zgon jego odczują lwowscy towarzysze jako bolesną i niezastąpioną stratę.

Cześć jego pamięci!

Z ruchu socjalistycznego

—o—

OBRADY MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

W sobotę 31 października obradowało w Paryżu Biuro Międzynarodówki pod przewodnictwem tow. Vanderveldego. W obradach wzięli udział: Wels i Hilferding (Niemcy), Bauer (Austrja), Gillies (Anglja), Grimm (Szwajcarja), Bracke, Blum, Grumbach i Renaudel (Francja) i sekretarz Biura Fryderyk Adler. Odbyły się dwa posiedzenia: przedpołudniem i po południu, na których obradowano nad **przesileniem finansowem i gospodarczem** oraz nad stanowiskiem Międzynarodówki wobec tych zagadnień. W posiedzeniu popołudniowem wzięli też udział przedstawiciele Międzynarodówki zawodowej Jouhaux (Francja), Tarnow (Niemcy) oraz członkowie francusko-niemieckiej komisji gospodarczej.

Na posiedzeniu niedzielnem obradowano nad **wspólną akcją rozbrojeniową** Międzynarodówki socjalistycznej i zawodowej oraz nad sprawami organizacyjnemi.

Wiadomości polityczne

—o—

HITLER PCHA SIĘ DO WŁADZY

Po wizycie Hitlera u prezydenta Hindenburga i u generała Reichswehry coraz częściej pojawiają się pogłoski, że nie jest wykluczonem wejście hitlerowców do większości i oddanie im kilku tek. Warunkiem utworzenia nowego rządu z hitlerowcami jest, aby na czele tego rządu nie stał Bruning. Ponieważ bez centrum ani większości ani rządu utworzyć nie można, czynione są próby nakłonienia centrum do zgody na współpracę z Hitlerem. Główny organ centrum „Germania" daje do zrozumienia, że taka współpraca jest możliwa, o ile Hitler da gwarancję, że będzie się trzymał dotychczasowej linji w polityce zagranicznej i że połączy się z Hugenbergiem. Ogłoszenie szczegółnie tego ostatniego warunku wywołało w prasie hugenbergowskiej wściekłość. Sytuacja, jak ją przedstawiają pisma niemieckie jest w wysokim stopniu naprężona, gdyż zanosi się w Niemczech na kompletny przewrót polityczny.

—ooo—

JEDNOROCZNE MORATORJUM ZBROJENIOWE Z ZASTRZEŻENIAMI

Po całym szeregu państw, które z mniejszemi czy większemi zastrzeżeniami odpowiedziały na wezwanie Ligi narodów o przystąpieniu do jednorocznego moratorjum w zbrojeniach, dała też Polska odpowiedź. Stało się zapomocą noty wręczonej 1 bm. przez przedstawiciela polskiego w Lidze narodów p. Sokała. Nota wręczona generalnemu sekretarjatowi Ligi oświadcza, że **rząd polski przyjmuje zasadę rozejmu w zbrojeniach**, ponieważ jednak okólnik Ligi nie przewiduje żadnych sankcyj na wypadek niedotrzymania zobowiązań, Polska zastrzega sobie ostateczną decyzję do chwili zbadania przez nią odpowiedzi tych państw, któremi Polska musi się interesować z punktu widzenia swego bezpieczeństwa. Odpowiedź ta znaczy, że Polska czyni swą definitywną odpowiedź zależną od oświadczenia Niemiec ewentualnie i Rosji.

Z dnia

PAN WALERY SŁAWEK NA STUDJACH WŁOSKICH

Sanacyjny „Kurjer Polski" w następujących pochwalnych słowach odzywa się o wyprawie naukowej p. Sławka.

„Pan prezes BBWR Walery Sławek odbył przed kilku tygodniami dłuższą podróż zagraniczną, która nie była jedynie przejażdżką po Europie dla wypoczynku lub przyjemności.

W podróży swojej zatrzymał się p. premjer czas dłuższy we Włoszech, gdzie — podobno — studjował poważnie ostatnie, bardzo doniosłe przemiany na terenie polityki faszystowskiej. W faszyzmie bowiem dokonała się ostatnio zarówno co do ideologji jak i co do taktyki pewna ewolucja. By ją zrozumieć niepodobna opierać się tylko na informacjach i odgłosach drukowanego słowa, lecz najlepiej jest prowadzić odpowiednie studja w terenie.

Mamy nadzieję, że obserwacje włoskie p. prezesa Sławka — niektórych teoretyków wyleczą może z powierzchownego naśladownictwa faszyzmu, a z drugiej strony — przypomną i wytłumaczą jego treść istotną.

Nieraz zresztą w ciągu wieków Polska uczyła się w Italji".

Szkoda jednak, że uczeń nie potrafił przekonać mistrzów włoskich, aby Mussolini nie podsycał swoją postawą agitacji niemieckiej za oderwaniem Pomorza polskiego.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Skąd wziął BB swój fundusz wyborczy

Wytoczona w Sejmie przez posła Rybarskiego operacja finansowa między przemysłowcami śląskimi, skarbem państwa a funduszem wyborczym BB została bardzo szybko i — o dziwo! — zgodnie wyjaśniona. Po mglistym liście p. Matuszewskiego, który tłumaczył, że skarb nie wpłacał żadnych sum do kasy BB, poseł Rybarski podtrzymał swój zarzut, że suma 600.000 zł., należna przemysłowcom śląskim od skarbu i od kilku lat niewypłacana, została wypłacona „w okresie wyborczym w związku z wyborami" i „obrócona na cele wyborcze Bloku Bezpartyjnego". Poseł Rybarski oświadczył gotowość udowodnienia swego zarzutu przed sądem.

Z repliką wystąpił już nie p. Matuszewski, ale jego organ, który nie przeczy, że BB wziął na wybory te pieniądze, ale chełpi się, że wypłata nie nastąpiła bezpośrednio do kasy BB; że odbiór pokwitował kto inny.

Oczywiście ani poseł Rybarski, ani wogóle nikt nie uważa kierowników BB za tak naiwnych, żeby kwitowali to, co dostają na swoje cele polityczne. Są na to inne dowody. Słynnych 8 miljonów w r. 1928 nie kwitowała także kasa BB, choć je otrzymała i wydała.

Z tem zatem wyjaśnieniem sprawa jest „uzgodniona". „Gazeta Polska", widocznie upoważniona do tego przez tych, do których zarzut był skierowany, rezygnuje z oskarżenia posła Rybarskiego o oszczerstwo, natomiast radzi, aby podał on do prokuratora skargę na BB o nadużycia wyborcze.

Z rady tej poseł Rybarski prawdopodobnie narazie nie skorzysta. Skarg na nadużycia wyborcze było tysiące, ale ani w jednej sprawie prokuratorzy nie wystąpili przeciw partji rządowej.

W tych warunkach wnoszenie jeszcze jednej skargi — i to takiej — byłoby naiwnością. Narazie wystarczy stwierdzenie, że „Gazeta Polska" nie przeczy, a zatem — kwituje.

HUMOR I SATYRA

—o—

ZUPEŁNIE MAŁY FELJETON

ZEZNANIE DYGNITARZA

„Kiedy Kara Mustafa, wielki mistrz Krzyżaków,
Szedł z licznemi zastępy przez Alpy na Kraków,
Do obrony swych granic zawsze będąc skory,
Pobił go pod Grunwaldem król Stefan Batory".

(P. S. Z powodu procesu brzeskiego naczelny redaktor na dłuższe feljetony miejsca nie udziela).

(„*Robotnik*" Nr. 380). *Ultimus.*

Uspokojenie na uniwersytecie

Odnośnie do wzmianki, zamieszczonej w poprzednim numerze, o odbytej w sobotę rano konferencji stowarzyszeń akademickich, zwołanej przez rektora Uniw. Jagiell., wyjaśniamy, że na tę konferencję zaproszone były wszystkie stowarzyszenia samopomocowe i ideowe młodzieży, a więc także ZNMS i Związek pacyfistów. Wskutek krótkości czasu niektórym stowarzyszeniom nie można było zaproszeń doręczyć, pozostawiono im jednak zawiadomienia, że woźni na bramie mają dla nich zaproszenia. W ten sposób dostał zaproszenie wiceprezes Związku pacyfistów p. Karol Estreicher, który też był obecny na konferencji. W zagajeniu konferencji rektor k. dr. Michalski zaznaczył wyraźnie, że wszystkie stowarzyszenia ideowe młodzieży bez wyjątku były zaproszone.

* * *

Sytuacja na Uniw. Jagiell. uległa o tyle uspokojeniu, że młodzież akademicka rozjechała się jeszcze w piątek popołudniu na dni Zaduszne. Od zachowania się młodzieży zależy, czy w bieżącym tygodniu zostaną podjęte wykłady i prace w laboratorjach.

KRONIKA

TUR

CZWARTKÓWKA

We czwartek 5 listopada w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się odczyt tow. dr. Feliksa Grossa pt. „Niemcy dzisiejsze". Prelegent bawił kilka tygodni w Niemczech i podzieli się z członkami TUR wrażeniami, jakie odniósł podczas zwiedzania ośrodków przemysłowych Rzeszy Niemieckiej. Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny, dobrowolne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

U TRAMWAJARZY. We czwartek 5 listopada urządza TUR odczyt w Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu. **Tow. Wiesław Wohnout** wygłosi odczyt pt. **„Planowa gospodarka".** Początek o godz. 7 wieczór.

W DOMU ROBOTNICZYM W PODGÓRZU (przy ul. Smolki) **w piątek 6 listopada** wygłosi odczyt **tow. prof. W. Korolewicz pt. „Wychowanie młodego robotnika".** Początek o godz. 7 wieczór.

U KOLEJARZY. W sobotę 7 listopada k ZZK (ul. Warszawska 15) odbędzie się odczyt tow. **dr. Bolesława Drobnera** na temat: **„Proces Proletarjatczyków".** Początek o godz. 7 wieczór.

—ooo—

Święta Umarłych

Tradycyjnym zwyczajem Kraków czcił pamięć swoich najbliższych, odwiedzając ich groby w niedzielę i w dniu wczorajszym. Szczególnie w niedzielę zdążały tłumy Krakowian na cmentarz krakowski, by złożyć kwiaty i wieńce oraz zaświecić świeczki na mogiłach zmarłych. Najliczniejsza pielgrzymka odbywała się na cmentarz rakowicki. Robotnicy krakowscy oddali cześć ofiarom listopadowym, wieńcząc ich groby kwieciem i oświetlając rzęsiście lampkami oliwnemi. Dzięki OKR PPS i tramwajarzom groby robotników-ofiar z roku 1923 były pięknie udekorowane. W niedzielę wieczór chór „Lutni robotniczej" TUR odśpiewał na grobach poległych robotników kilka pieśni żałobnych. Przy grobach robotniczych pełnili straż czerwoni harcerze TUR. Również młodzież TUR pięknie ozdobiła grób śp. Edwarda Białoruskiego kwieciem i zieleniną.

Wieczorem nad cmentarzem rakowickim rozciągała się olbrzymia łuna, jako odbicie setek tysięcy świateł płonących na grobach. — W bieżącym roku ruch spieszących na cmentarz był znacznie mniejszy. Sprawnie kursowały tramwaje i autobusy tramwajowe. Jak się dowiadujemy, dyrekcja tramwajów uruchomiła na święta umarłych 86 wozów tramwajowych z kuplówkami i 52 autobusy.

—ooo—

Śmierć albo 50.000 zł.

Do przechodzącego ulicą Florjańską pana Jakóba Rebehana, kupca krakowskiego, zamieszkałego przy ul. Lubicz, podszedł jakiś młody chłopiec i wręczył mu list. Gdy p. R. otworzył list, przekonał się, że jest to anonim, który rozpoczynał się słowami: Śmierć „albo życie". **Anonim domagał się, aby p. S. stawił się w oznaczonem miejscu i przyniósł 50.000 zł.**

Autor anonimu zaznacza, że panu R. **nie wolno zawiadamiać policji, ponieważ w danym wypadku zginie straszną śmiercią.**

P. R. przeczytał list i zawiadomił władze bezpieczeństwa.

Policja na oznaczoną godzinę i opodal podanego miejsca pod zbrojownią koło cmentarza rakowickiego wysłała wywiadowców, którzy zauważyli tam **wyczekującego młodego chłopaka.**

Po dłuższem daremnem oczekiwaniu chłopak odszedł i w sąsiedniej ulicy **przywitał się z jakimś mężczyzną,** z którym prowadził ożywioną rozmowę.

Policja przytrzymała wtedy obu ptaszków. Byli to 14-letni **Antoni Dziewoński**, kolporter gazet, oraz **Stanisław Urbanek**, bez zajęcia, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 24. Jak się okazało, charakter pisma Urbanka zgadza się z pismem w liście anonimowym.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie w tej tajemniczej sprawie.

—ooo—

PO TRAGEDJI W KANCELARJI WIĘZIENIA ŚW. MICHAŁA. Onegdaj donosiliśmy o krwawej rozprawie w kancelarji zarządu więzień przy ul. Senackiej, gdzie dozorca więzienny Jakób Słupski postrzelił z rewolweru nacz. więzień Bauera oraz jego pomocnika Szymczaka. Władze sądowe i prokuratorskie po rozpatrzeniu motywów niezwykłego zajścia, postanowiły przekazać sprawę Słupskiego nie sądowi doraźnemu, lecz trybunałowi przysięgłych.

KARAMBOLE ULICZNE. Szuster Rudolf, szofer, na ulicy Szpitalnej u wylotu Małego Rynku najechał na dwukonny zaprzęg 8 p. ułanów. Jeden koń został okaleczony. — Na ulicy Smoleńsk szofer taksówki Baran Tadeusz najechał na drugą taksówkę, prowadzoną przez Knihinickiego Kornela, wskutek czego obie taksówki zostały uszkodzone. Siedzący w taksówce Cygan Michał, odniósł 3 rany cięte na głowie od szkła z rozbitej szyby i został przez pogotowie ratunkowe przewieziony do szpitala św. Łazarza.

WYPADEK NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Na cmentarzu rakowickim Stefanja Pabińska, lat 30, zam. Radziwiłłowska 25, wyszła na podwyższenie grobowca poległych w wojnie światowej, skąd spadła na ziemię, doznając złamania lewej nogi. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

KRWAWA AWANTURA W RESTAURACJI. Do restauracji Heleny Filipowiczowej przy ulicy Lwowskiej 13, przyszło 3 osobników, którzy wypiwszy znaczną ilość wódki, usiłowali zbiec, nie wyrównawszy rachunku. Gdy Filipowiczowa usiłowała zamknąć restaurację, jeden z nich, Dudzik Mieczysław lat 23, zam. Podskale 4, ugodził ją nożem w lewą rękę powyżej łokcia, a gdy w jej obronie stanął kelner Wolny, został również ugodzony w dłoń prawej ręki, poczem osobnicy skorzystawszy w zamieszania zbiegli, policja jednak w parę chwil potem Dudzika aresztowała. Lekarz pogotowia ratunkowego po zaopatrzeniu Wolnego, pozostawił go opiece domowej, a Filipowiczową przewiózł do szpitala św. Łazarza.

PORZUCIŁA DZIECI. Policja krakowska przytrzymała Stanisławę Curlef, lat 20, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, która onegdaj na plantach porzuciła swe 4-miesięczne dziecko, zaś w domu noclegowym w Czyżynach porzuciła drugie swe dziecko płci żeńskiej lat 3 liczące.

WŁAMANIE DO KIOSKU. W nocy dokonano włamania do kiosku stojącego u wylotu ul. Karmelickiej a Al. Mickiewicza w Krakowie. Włamywacze zerwali skoble i kłódki, a na widok zbliżającego się policjanta, rzucili się do ucieczki. Mimo pościgu, opryszków nie zdołano ująć.

ZAALARMOWANA STRAŻ POŻARNA Z WIEŻY MARJACKIEJ. W niedzielę wieczorem strażnik z wieży Marjackiej, zaalarmował straż pożarną, że palą się budynki szkoły kadeckiej na Łobzowie. Gdy straż pożarna jechała na miejsce, dały się słyszeć z oddali dwie silne detonacje, co wywołało wielkie zaciekawienie w mieście. Okazało się, że ogień pochodził z dziedzińca koszar 6 papu, gdzie zapalono łuczywa smolne na cześć poległych tego pułku z okazji święta umarłych. Silne zaś detonacje pochodziły ze strzelania z moździerzy z dziedzińca koszar 20 pp., który w ten sposób uczcił poległych tegoż pułku.

ODCZYTY I ZEBRANIA

ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSK. TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6.15 wieczorem w sali wykładów Zakładu mineralogicznego U. Jag. przy ul. Gołębiej 11, II piętro z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. Zofja Hołub-Pacewiczowa: „Problemy geograficzne w badaniach na pasterstwem tatrzańskiem" (z obrazami świetlnemi); 2) prof. dr. Władysław Szafer: „Badania nad życiem goryla w Parku Narodowym Alberta" (z obrazami świetlnemi).

Rezolucja Międzynarodówki w sprawie kryzysu gospodarczego

TELEGRAM DO WIĘŹNIÓW BRZESKICH

Paryż, 2 listopada. Po dłuższej a chwilami bardzo gorącej dyskusji komitet wykonawczy II Międzynarodówki socjalistycznej przyjął wczoraj wieczór jednogłośnie rezolucję postawioną przez Leona Bluma w sprawie kryzysu gospodarczego. Rezolucja m. in. brzmi: „Kryzys gospodarczy świata nie powstał wskutek akcji rządów robotniczych, ani partyj socjalistycznych. Oznacza on raczej ostateczne potępienie systemu kapitalistycznego, który okazał się niezdolny do rozwiązania tych problemów, jakie sam wysunął. Częściowego lub prowizorycznego rozwiązania lub złagodzenia kryzysu należy szukać na drodze wytycznej przez socjalizm. Skutki kryzysu zostały pogłębione przez kryzys walutowo-kredytowy. Kres spekulacji dewizowej może położyć tylko porozumienie międzynarodowe. Wyłącznie organizacja międzynarodowa byłaby w stanie doprowadzić do stabilizacji waluty i usunięcia trudności, jakie powstały wskutek złego podziału złota, oraz do nowego uregulowania problemu długów wojennych i reparacyj. Największym absurdem jest szukanie lekarstwa na złagodzenie kryzysu przez obniżenie płac robotniczych. Jedynym skutecznym środkiem jest podniesienie konsumcji towarów, zwiększenie siły kupna, racjonalny podział kredytów i obniżenie taryf celnych byłyby zasadniczemi warunkami przezwyciężenia kryzysu. Niezbędne jest zatem utrzymanie wysokości płac przy zmniejszeniu czasu pracy, podjęcie wielkich robót międzynarodowych i rozbudowa ustawodawstwa robotniczego w związku z podniesieniem dobrobytu klasy pracującej."

Rezolucja wzywa robotników do międzynarodowej akcji, która wprawdzie nie we wszystkich państwach może być jednakowa, gdyż musi się dostosować do warunków politycznych, lecz duch tej akcji i cele muszą pozostać jednolite. Uchwalono następnie jednogłośnie wysłać telegram do przywódcy angielskiej partji pracy Hendersona. W telegramie tym komitet wyraża Hendersonowi i partji pracy gratulacje, iż mimo wytężonego ataku ze strony koalicji wszystkich sił antysocjalistycznych blok klasy pracującej pozostał nienaruszony i mimo trudnej sytuacji uratowany został honor angielskiego socjalizmu.

Na mocy jednogłośnej uchwały wysłano do centralnego organu PPS „Robotnika" w Warszawie drugi telegram, w którym komitet drowi Liebermanowi i reszcie oskarżonych wyraża serdeczne gratulacje, iż mimo znanych przejść w Brześciu zachowali pełne siły moralne. Telegram charakteryzuje dalej oskarżenie i stwierdza, jakie ono wywołało wrażenie u wszystkich tych, którzy posiadają zmysł sprawiedliwości.

Przyjęto wreszcie rezolucję wyrażającą ubolewanie, iż Rada Ligi Narodu dotychczas nie potrafiła zażegnać zatargu mandżurskiego, który przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla pokoju świata.

Dwa posiedzenia Sejmu

Warszawa, 2 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). We *środę* odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym stoi 10 punktów, w tem 4 pierwsze czytania projektów rządowych, pozatem sprawa militaryzacji kolei podczas wojny.

Drugie posiedzenie odbędzie się w *piątek*, na którem rozpocznie się I czytanie budżetu. Spodziewane jest expose ministra skarbu.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE (ulica Radziwiłłowska 4) odbędzie jutro we środę o godzinie 7'15 wieczorem posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: prof. dr. J. Latkowski: „O schorzeniach kręgosłupa" (z demonstracjami chorych); demonstracje chorych z kliniki położniczo-ginekologicznej Uniw. Jagiell.; demonstracje chorych z I kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jagiell.

ODCZYTY UCZONEGO BELGIJSKIEGO W KRAKOWIE. W dniach 7 do 9 listopada wygłosi kilka odczytów w Krakowie bawiący obecnie w Warszawie znakomity uczony belgijski profesor Henri Gregoire. — Prof. Gregoire, zajmujący w uniwersytecie brukselskim katedrę literatury greckiej, wsławił się szczególnie przez prace z zakresu dziejów i kultury cesarstwa bizantyńskiego, oraz przez wydania greckich inskrypcyj starochrześcijańskich Azji Mniejszej i Pontu, wreszcie przez udział w wielkim zbiorowem wydaniu dzieł Eurypidesa. Jest także cenionym publicystą — w redagowanym przez siebie miesięczniku „Le Flambeau", niejednokrotnie dał wyraz gorącej swej życzliwości dla Polski. Prof. Gregoire wygłosi w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w języku francuskim dwa odczyty publiczne z zakresu swojej specjalności, pierwszy z nich w sobotę 7 bm. pod tytułem „Sceny z życia dworskiego i kościelnego w Bizancjum V wieku", drugi w poniedziałek 9 bm. pod tytułem „Epopeja bizantyńska i epopeja arabska". Początek obu odczytów o godzinie 6 wieczorem. Ponadto prof. Gregoire, który niedawno wykładał przez ćwierć roku w uniwersytetach amerykańskich, będzie mówił w Krakowie na temat „Ameryka a Europa" w niedzielę 8 listopada br., miejsce i godzina tego odczytu będą ogłoszone później. Wykłady prof. Gregoire cieszyły się w Warszawie wielkiem powodzeniem z powodu nadzwyczajnej swady prelegenta i nader interesującego ujęcia przedmiotu.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Pomimo nadzwyczajnego powodzenia „Dziadów", ażeby nie przerywać wielkiego sukcesu „Ulicy", sztuka amerykańska pomieszczona jest w repertuarze tego tygodnia dziś i we czwartek. „Dziady" w nowej inscenizacji osiągnęły rekordową frekwencję tego sezonu. — W niedzielę i w poniedziałek teatr był wypełniony niemal do ostatniego miejsca, a huraganowe oklaski po każdym akcie świadczyły o głębokiem wrażeniu, wywołanem przez arcydzieło wielkiej poezji. Niepospolita i zupełnie odmienna od tradycyjnego ujęcia postać Księdza Piotra, w odtworzeniu Juljusza Osterwy, jest przedmiotem powszechnego podziwu. Ponieważ świetny artysta obecnie może tylko krótki czas poświęcić na pobyt w Krakowie, „Dziady" grane będą jedynie przez dni najbliższe i potem zejdą zupełnie z repertuaru.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we wtorek i jutro we środę ostatnie dwa występy gościnne Bogusława Samborskiego i całego zespołu w komedji Lajosa Larjo „Prawda czy kłamstwo". Przedstawienia o godzinie 8'30 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa Bagateli od 10 do 2 i od 4 do 8'30.

ARTUR RUBINSTEIN, genjalny pianista-wirtuoz, którego niezwykły talent i zapał z jednej, a huraganowa potęga akordowego mechanizmu, zawrotna biegłość palców i łatwość, z jaką pokonuje najtrudniejsze problemy wykonawcze, wywołuje wrażenie, jakby jakiegoś muzycznego demonizmu, wystąpi we środę 4 bm. w Starym Teatrze.

PIERWSZY TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Adam Dołżycki, pod którego wytrawną batutą wykonają nasi symfonicy Matlakiewicza „Polonez" i Scriabina symfonję C-moll, obydwie kompozycje dotychczas w Krakowie niewykonane. Jako solista współdziała w Poranku znany pianista Leopold Munzer, który z towarzyszeniem orkiestry odegra koncert E-moll Chopina. Bilety w cenie od 1'50—4 zł. sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru — telefon Nr. 114-85.

NIEZWYKŁA IMPREZA ARTYSTYCZNA. W najbliższych dniach listopada przyjeżdża do Polski na szereg koncertów chór męski „OPUS" z Berna Morawskiego, złożony z pięćdziesięciu osób z dyrygentem profesorem konserwatorjum w Bernie W. Steimanem. Jest to jeden z najpoważniejszych zespołów chóralnych czechosłowackich. Pierwszy koncert dany będzie w Krakowie w sobotę 7 listopada w Domu katolickim. Bogaty program obejmuje utwory kompozytorów czechosłowackich i polskich.

Z Polski

UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z ARESZTÓW W MUSZYNIE. Onegdaj wieczorem zbiegło z aresztów sądowych w Muszynie przez wyłom w podłodze dwóch zawodowych włamywaczy, Wadowski Józef i Kwaśny Adam, oraz kłusownik Dragan Wasyl. W czasie pościgu zdołano ująć Wadowskiego. Pozostali dwaj zbiegli. Policja prowadzi w dalszym ciągu energiczny pościg.

WPADŁ POD POCIĄG. Onegdaj popołudniu na przestrzeni Jeżor-Szczakowa Stanisław Jaromin z Długoszyna, robotnik, usiłując wskoczyć do pociągu towarowego, wpadł pod koła jednego z wagonów, które odcięły mu prawą nogę. Ciężko rannego po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

POŻAR TARTAKU W KOZACH POD BIAŁĄ. Powstał pożar w tartaku Jana Bierońskiego w Kozach. Ogień zniszczył halę maszyn, lokomobilę, heblarkę, warsztat ślusarski z narzędziami oraz trzy szopy, wyrządzając szkody na 60.000 zł. Pożar powstał najprawdopodobniej od lokomobili, w której palacz pozostawił ogień i odszedł do domu.

CZTEREJ NIEBEZPIECZNI PRZESTĘPCY ZBIEGLI Z WIĘZIENIA W SOSNOWCU. Onegdaj między godziną 18 a 19 władze więzienia w Sosnowcu oraz władze policyjne zaalarmowane zostały wiadomością o ucieczce z więzienia dwóch morderców i dwóch niebezpiecznych włamywaczy. Sprawa ta przedstawia się jak następuje. W jednej z cel na I piętrze siedziało czternastu więźniów, którzy, uplanowawszy ucieczkę, zabrali się do wybicia otworu w murze. Do dzieła tego zabrali się przy pomocy pręta żelaznego. Ponieważ mur jako stary był stosunkowo słaby, przeto robota nie przedstawiała wielkich trudności. Po wywierceniu otworu zbiegli: 20-letni Tadeusz Gielżycki, znany na terenie Zagłębia Dąbrowskiego przestępca, odsiadujący karę 10 lat więzienia za morderstwo, Jan Tabor, odsiadujący karę 4-letniego więzienia za morderstwo, oraz dwóch włamywaczy, czekających na rozprawę sądową: Jan Dworak i Stanisław Łukasik. Złoczyńcy wyszli otworem na dach sąsiedniej posesji przy ul. Kołłątaja 11, stąd na podwórze, a następnie na ulicę i zbiegli w niewiadomym kierunku.

OJCOBÓJSTWO. Straszna tragedja rodzinna rozegrała się w Królewskiej Hucie przy ul. Nowomiarki 2. Do wydziału śledczego zgłosił się zamieszkający tam 22-letni stolarz Jan Plaża, zawiadamiając, że popełnił zabójstwo na osobie swego ojca. Wysłani na miejsce funkcjonarjusze potwierdzili tę straszliwą wiadomość. W dochodzeniach ustalono, że ojciec Plazy był nałogowym alkoholikiem i maltretował swego syna, grożąc mu niejednokrotnie, że go zabije. Krytycznego dnia ojciec, wróciwszy jak zwykle w stanie nietrzeźwym, rozpoczął kłótnię z synem i w toku kłótni porwał za siekierę, usiłując nią go ugodzić. Doprowadzony do ostatnich granic maltretowany syn narzędziem stolarskiem zadał ojcu trzy cięcia w okolicę serca, wskutek czego ten padł trupem na miejscu.

KASJER SPRZENIEWIERZYŁ 100 TYSIĘCY ZŁ. W sobotę został aresztowany w Siemianowicach zamieszkały tam kasjer dyrekcji zjednoczonych hut Królewskiej i Laury Jan Polok pod zarzutem sprzeniewierzenia 100 tysięcy złotych na szkodę przedsiębiorstwa. Polok realizował posiadane w kasie przedsiębiorstwa weksle klientowskie a uzyskane za nie pieniądze sprzeniewierzył. Poloka przekazano władzom sądowym. Szkodę wynoszącą ponad 100 tysięcy złotych zabezpieczyła zamożna rodzina Poloka.

OLBRZYMIE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU LWOWA. W nocy z piątku na sobotę dokonano niezwykle zuchwałego włamania do biur koncernu naftowego „Małopolska" w kamienicy Sprechera na pl. Marjackim. Odrazu wchodząc do bramy widać na twarzach rozmawiających tam osób podniecenie. W biurze nie wrze praca normalnym trybem. Każdy zafrapowany jest włamaniem i każdy komentuje wypadek na swój sposób. Jeden z urzędników notuje, czego nie zabrano z kasy. Siedząca obok pani powiada: dziwne, że nie ruszyli srebra. W odpowiedzi na to słychać głos od biurka: „Na co im srebro, kiedy mieli takie ładne papierki po 500 zł." Po lewej stronie stoi kasa, rozpruta systemem „fartuszkowym". Na blasze znać jeszcze zęby „raka". Przypuszczalnie włamywacze weszli do kamienicy przed zamknięciem bramy. Tu schronili się na strychu albo w piwnicy, następnie dostali się registratury, dokąd drzwi są zamknięte na zwykły klucz. Przez registraturę po wybiciu szyb w dolnej części drzwi weszli do likwidatury, a wreszcie do biur kasy. Rozpruwszy pierwszą kasę, złoczyńcy nie zadowolili się gotówką z jednej kasy i rozpruli drugą kasę w gabinecie dyr. Krebsa. Gotówka, jaka została zabraną nie jest dokładnie znaną. Przypuszczalnie zrabowano *stokilkadziesiąt tysięcy złotych.*

STRASZNY WYPADEK W SZPITALU UJAZDOWSKIM. Straszny wypadek zdarzył się w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Kapitan 1 pułku artylerji Jerzy Mroczkowski przyszedł w odwiedziny do swej żony, znajdującej się po połogu w szpitalu. W pewnej chwili kapitan chciał coś wyjąć z teki. W tece znajdował się nabity, niezabezpieczony rewolwer. Gdy oficer wsunął dłoń do teki, rewolwer wystrzelił. Kula ugodziła Mroczkowskiego w brzuch, kładąc go trupem na miejscu.

WŁAMYWACZE USIŁOWALI WYSADZIĆ KASĘ. W nocy na sobotę włamali się nieznani sprawcy przez dach do budynku urzędu gminnego w Bykowinie, przedostając się następnie do ubikacyj kasowych. W kasie znajdowało się kilka tysięcy złotych, przeznaczonych na wypłaty. Nie mając odpowiednich do rozbicia kasy narzędzi, włamywacze podłożyli materjał wybuchowy, usiłując kasy ściany rozerwać. W wyniku eksplozji zostało zdemolowane wnętrze pokoju, natomiast kasa pozostała nieuszkodzona. Włamywacze zbiegli.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mężowi memu ś. p. Michałowi Hoffmanowi, a przedewszystkiem Funkcjonarjuszom Kasy Chorych, Chórowi i Orkiestrze Kasy Chorych w Krakowie serdecznie dziękują

Żona z dziećmi, bracia i rodzina Zmarłego.

Proces brzeski

SIÓDMY DZIEŃ ROZPRAWY [illegible] ŚWIADKÓW POLICYJNYCH

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 2 listopada.

CO ŚWIADKOWIE CZYTALI PRZED ROZPRAWĄ?

„ABC“ donosi, że świadkowie oskarżenia przed rozpoczęciem rozprawy pilnie odczytywali jakieś notatki, jakby się czegoś uczyli na pamięć. Powstało przypuszczenie, że są **to odpisy zeznań w śledztwie.** Gdy obrońcy tą sprawą się zajęli, kartki natychmiast znikły w kieszeniach świadków.

SKARGA NA SĘDZIEGO DEMANTA

Na dzisiejszem posiedzeniu gospodarczem sądu apelacyjnego był omawiany wniosek **obrony o pociągnięcie do odpowiedzialności sędziego Demanta.** Sąd orzekł, że prawo decyzji należy pozostawić prezesowi sądu apelacyjnego.

Wrażenie procesu w Paryżu

Z Paryża donoszą, że proces brzeski obudził **duże zainteresowanie** w opinji publicznej. Korespondent warszawski Agencji Havasa otrzymał polecenie nadsyłania codziennie obszernych sprawozdań.

Z głosów prasy **duże wrażenie wywarł w Paryżu artykuł posła Leona Bluma w „Populaire“.**

Dziennik **„Volonte“, organ zbliżony do premjera Lavala,** zamieścił artykuł, którego tytułu podać nie możemy, gdyż uległby konfiskacie. Artykuł ten stwierdza, że proces brzeski „jest najstraszliwszym wypadkiem, jaki Europa przeżywa **od czasu sprawy Dreyfusa**“, przedstawia dzieje procesu, charakteryzuje zarzuty stawiane więźniom brzeskim przez akt oskarżenia **w taki sam sposób,** jak Vandervelde **i kończy się wezwaniem do demokracji francuskiej,** by zajęła stanowisko wobec losu oskarżonych. Dokładniej nie możemy podać wywodów „Volonte“, by nie narazić się na konfiskatę.

Tygodnik „Cri de Paris“ (bliski ministerstwu spraw zagranicznych) zamieścił szereg **zjadliwych karykatur.**

ŚWIADKOWIE POLICYJNI PRZECIW WITOSOWI

O godz. 10 przewodniczący otworzył rozprawę. Zeznają świadkowie szczegóły z wieców Witosa.

Franciszek **Cisek**, nauczyciel, nic nie pamięta.

Przewodniczący: Co było na wiecu w Żołyni?

Cisek: Witos mówił, że rząd jest zły, że urzędy są złodziejskie, że rząd wydał 8 miljonów na wybory, nawoływał do zespolenia się w „Piaście“, mówił że stan kraju jest zły, a przyszłość może być jeszcze gorsza.

Św. **Czapliński**, emerytowany przodownik policji, był na dwóch wiecach Witosa. Mówił on przeciw rządowi i wspomniał o generale Zagórskim.

Na ścisłe pytania świadek odpowiada, że było „cośkolwiek“ przeciw rządowi, natomiast Witos mówił, że Zagórski w Warszawie zniknął. Świadek kończy: Więcej nie mam nic do powiedzenia, panie radco.

Świadek **Trojnacki**, przodownik policji w Łęczycach, był w Wielopolu na wiecu Witosa. Mówił on, że starostwo gnębi chłopów, że dla chłopów pieniędzy niema, bo poszły na wybory.

Przewodniczący: Czy mówił o ministrach?

Św. Trojnacki nie pamięta, przypomina sobie tylko, że Witos miał powiedzieć, iż kto wjeżdża na armacie, może wyjechać na katafalku.

Świadek **Dubiel** z Ryglic, prosi o odczytanie zeznań w śledztwie, bo niewiele pamięta.

Przewodniczący: A co pan pamięta?

Świadek **Dubiel:** Witos mówił, że Czechowicz wydał pieniądze, a gdy Sejm miał to badać, został rozwiązany.

Świadek **Michalski**, przodownik policji, był na wiecu 2 czerwca 1929 w Dąbrowie. Witos mówił o budżecie, mówił, że projekt konstytucji BB jest krzywdzący dla ludności, że w czasie wyborów była silna agitacja rządowa. Mówił o pożyczce amerykańskiej, że rząd nie dostał wszystkich pieniędzy, bo musiał z góry zapłacić procenty i porękawiczne, a resztę rozkradli. Witos mówił: pamiętajcie, żebyście nie siedzieli spokojnie i obojętnie. Na innych wiecach Witos nie występował przeciw rządowi.

Przewodniczący: O kim mówił, że rozkradli pieniądze?

Świadek **Michalski:** Tego nie mówił.

Prokurator **Rauze:** Czy Witos nie mówił, że nie trzeba być biernym na wypadek rozruchów i gdzie to mówił?

Świadek **Michalski:** Chyba w Sejmie, chodziło chyba o walki partyjne.

Adw. **Szurlej:** Pan powiedział, że resztę rozkradli, a w zeznaniach w śledztwie twierdzi pan, że trochę rozkradli. Więc: resztę czy trochę? Bo trochę to się zdarza.

Świadek **Michalski:** Trochę.

Adw. **Szurlej:** Czy pan wszystko mówi z pamięci, czy przed rozprawą odświeżył pan wspomnienia?

Św. **Michalski:** Odświeżyłem z doniesień.

Adw. **Szurlej:** Czy na wiecu nastrój był podniecony?

Św. **Michalski:** Tak.

Adw. **Szurlej:** A pan był podniecony?

Św. **Michalski:** Jakto, ja? Czy ja miałem iść na Warszawę?

Adw. **Szurlej:** Broń Boże! Chodzi o to, czy pan był zdenerwowany?

Św. **Michalski:** Nie.

Prokurator **Grabowski** prosi o zapisanie do protokołu, iż dr. Szurlej powiedział, że o ile rozkradziono trochę pieniędzy, to jest w porządku.

Adw. **Szurlej:** Oto metoda **przekręcania słów!** Ja powiedziałem, że jak trochę rozkradli, to się zdarza, a to jest co innego, niż p. prokurator mówi.

Św. Wałaszek, st. posterunkowy, był na wiecu Witosa w Rybicach. Zrobił doniesienie. Witos mówił, że rząd wydał 8 miljonów z podatków na wybory, że Piłsudski w Genewie nic nie wskórał, że szabla Piłsudskiego jest wprawdzie ostra, ale niebardzo mądra, że Piłsudski doszedł do władzy po trupach, a z nim ludzie o ciemnej przeszłości. Chłopi płacą podatki, a nie wiedzą, na co idą pieniądze. Sejm nie ma kontroli nad rządem.

Adw. **Szurlej:** Czy pan notował mowę stojąc?

Wałaszek: Tak.

Adw. **Szurlej:** Czy całą mowę pan notował?

Wałaszek: Tylko urywki.

Na wniosek adw. Szurleja odczytano zeznania świadka w śledztwie, z których wynika, że **nie wspominał w doniesieniu** o usunięciu rządu siłą.

Św. Dąbrowski, rolnik, był na jednym wiecu Witosa. Nawoływał on do skupienia się pod sztandarami „Piasta“ i powiedział, że ludzie, którzy doszli do władzy siłą, dobrowolnie nie ustąpią.

Św. Noga, b. komendant poster. policji, sprawia przy przesłuchaniu wielkie trudności. M. in. podaje, że wszystko, co jest napisane na kartce, jest prawdą, ale ma słabą pamięć. Sprawy z przed 30 lat to pamięta, ale z bliskiej przeszłości nie.

Na wniosek adw. Szurleja sąd zrezygnował z przesłuchania tego świadka.

Świadek **Keć**, dróżnik, zeznaje, że słyszał, że Witos mówił, że ludzie, którzy po trupach doszli do rządu, muszą być z rządu wycofani.

Adw. **Szurlej:** Czy mowy były podburzające przeciw rządowi?

Św. Keć: Przypuszczać się zdaje, że były podburzające.

Adw. **Szurlej:** Czy każde przemówienie z krytyką rządu jest podburzające?

Keć milczy, nie rozumie pytania.

Adw. **Szurlej:** Czy pan był podburzony?

Keć: Nie.

Adw. **Szurlej:** A inni obecni?

Keć. Także nie.

Świadek **Cieślak**, b. naczelnik gminy w Brzozowej, bywał na wiecach „Piasta“, ale przestał bywać, odkąd powstał BB.

Przewodn.: Dlaczego nie bywa pan na wiecach?

Cieślak: Jako człowiek starszy nie biorę udziału w życiu politycznem.

Św. Banek, przodown. policji, słyszał, że Witos na wiecu wołał: tylko siłą można zwyciężyć.

Świadek **Paw**, z pow. tarnowskiego, bywał na wiecach, nie słyszał nic wielce podburzającego. Była krytyka rządu w niebardzo ostrych słowach. Świadek słyszał, że na jednym wiecu Witos mówił o Piłsudskim, że nawet wróg musi mu przyznać jego zasługi.

Św. Łom Szymon, st. posterunkowy pol., zeznał, że 15 sierpnia 1930 r. odbył się wiec bez zezwolenia, o czem dowiedział się na drugi dzień. Na pytanie przewodniczącego, jakie sprawy były poruszane na tym wiecu, świadek oświadcza, że nie wie, słyszał jednak od innych osób, że krytykowano rząd w bardzo ostry sposób.

Adw. **Szurlej:** A kto zwoływał ten wiec?

Św. Łom: Zwołał niejaki Kukla. Po nabożeństwie przed kościołem rozdawał zawiadomienia o zgromadzeniu jakoby z polecenia Witosa. Świadek dowiedział się o tem od Kukli.

Św. Szymczyk Piotr, rolnik z Rękawicy, oświadcza, że nic sobie nie przypomina i prosi o odczytanie jego zeznań, złożonych w Tarnowie. Na pytanie przewodniczącego, czy odbywały się w [illegible] kolicy jakieś wiece, oświadczył, że w domu jego ojca miał się odbyć wiec Ciołkosza, Witos jednak że zdziwił się bardzo, że św. dopuszcza, by w jego domu Ciołkosz przemawiał. Wobec tego Ciołkoszowi odmówił. W czasie rozmowy Witos wyciągnął kilka ulotek z kongresu krakowskiego i dał świadkowi, mówiąc: „Dajcie to, komu uważacie“. Trzy odezwy świadek rozdał, a trzy mu zginęły. Wywiadowca Obrzut odebrał jedną z tych odezw od osoby, której ja dałem. Ta osoba wskazała na mnie. Wywiadowca przeprowadził u mnie rewizję i oddałem mu jeszcze jedną odezwę.

Św. Jacyszyn, asesor starostwa w Wadowicach, zeznaje o rozwiązaniu Rady gminnej w Choczni. Przeprowadzał dwukrotnie rewizję dla zabrania dokumentów gminnych. Przy drugiej rewizji Putek był już w Brześciu. Przy przeglądaniu papierów na policji znaleźli ulotki z kongresu krakowskiego na ścianie.

Dr. **Putek:** Podczas rewizji zabrano mi lampę, szafę i inne sprzęty, których dotychczas nie oddano.

Przewodniczący: To nie należy do sprawy.

Św. **Łazarz**, posterunkowy, zeznaje o rewizji w Choczni.

Prokurator **Rauze:** Czy świadek był przy zajściach przed kościołem?

Św. **Łazarz:** Widziałem, jak Putek rozdawał odezwy, nawołujące do niedawania posłuchu nowym władzom gminnym.

Dr. **Putek:** Czy ulotka wisiała na ścianie, czy na gwoździu?

Św. **Łazarz:** Na ścianie na gwoździu.

Dr. **Putek** (pokazując potężny hak): Czy na tym gwoździu?

Kilku dalszych policjantów zeznaje o ulotkach, znalezionych podczas rewizji u dra Putka w Choczni.

Dr. **Putek:** Dlaczego w czasie rewizji nie wpuszczono mego administratora z obiadem do mej chorej matki?

Świadek: Zatrzymałem go, żeby nie przeszkadzał przy rewizji.

Przewodniczący: Czy przy rewizji były inne osoby prócz policji?

Świadek: Była jakaś kobieta.

W tem miejscu przewodniczący zarządził przerwę.

ZEZNANIA ZASTĘPCY NACZELNIKA WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM

Po przerwie zeznaje radca **Wołaniecki**, zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa w wojew. krakowskiem. Prosi o pozwolenie czytania z notatek, gdyż ma tak kolosalny materjał, że z pamięci nie mógłby przytaczać.

Przewodniczący pozwala na korzystanie z notatek.

Wołaniecki zeznaje, że po przewrocie majowym Witos rozwinął agitację na terenie całego województwa krakowskiego. Odbywał podróże agitacyjne i występywał ostro przeciw Piłsudskiem[u], rządowi i prezydentowi Rzeczypospolitej. Witos mówił, że za ciężko zapracowane pieniądze ministrowie kupują meble i auta, że Piłsudski źle rządzi państwem, że Polska nie może dostać kredytu, że prezydent otrzymuje 4 miljony rocznie i ma 22 au[ta], podczas gdy prezydenci w innych państwach mają znacznie mniejsze dochody i mniej aut. Gdy na jednym wiecu zapytywano Witosa, dlaczego nie chce współpracować z rządem, miał oświadczyć: „nie czas na współpracę opozycji z rządem, opozycja sama dojdzie do władzy“. Mówił też, że Piłsudski rządzi w Polsce jak na folwarku. W Wierzchosławicach miała być uchwalona rezolucja z niepłaceniem podatków, ale rezolucja została skonfiskowana.

Energicznie pomagał Witosowi Kiernik. Miał on mówić na wiecach na temat poczytalności Piłsudskiego. Gdy zapytywano Kiernika, **dlaczego idzie z PPS,** miał oświadczyć, że z djabłem by poszed[ł], byle przeciw sanacji. Przed kongresem krakowskim była silna agitacja. — Z Krakowa miał być marsz na Warszawę, gdzie armja chłopska miała się połączyć z czekającą armją Hallera. To był „Leitmotiv“ agitacji za kongresem.

Witos miał między innemi mówić, że po demonstracji oficerów w Sejmie nastrój wśród posłów był tak wrogi Piłsudskiemu, że gotowi byli za[bić] go. Lieberman na zjeździe Międzynarodówki [ro]botniczej skarżył się Cookowi na rządy w Polsce, wzywał, żeby byli gotowi, bo nie obejdzie się bez przelewu krwi. Mastek wzywał kolejarzy, a[by] stali gotowi z bronią u nogi. Żywą bardzo agitację rozwinął także Ciołkosz, zmierzającą do obalenia rządu.

Co do organizowania kongresu krakowskiego świadek podaje, że były przygotowane bojówki

bojówki ćwiczyły na placach pod Krakowem, że rzyjechały także bojówki okoliczne zaopatrzone broń. Przybył także ze swą bojówką Korfanty (Korfanty wogóle nie był na kongresie krakowskim — Przyp. sprawozdawcy). — Kierownictwo bojówkami objęła bojówka PPS. Bojówki otoczyły kordonem dostęp do Starego Teatru i do rynku Kleparskiego.

Zeznanie św. Wolanieckiego robiło **wrażenie zeznania wyuczonego na pamięć.**

WOLANIECKI POD LUPĄ OBRONY

Obrona w krzyżowem ogniu pytań ustala, że zeznanie **Wolanieckiego jest napisana na maszynie**, jest opracowane tak szczegółowo, że **sędzia śledczy do tego elaboratu dodał jedynie datę urodzenia Wolanieckiego,** o czem W. widocznie zapomniał. Również w ogniu pytań obrony **kompromitująco** przedstawia się sprawa dokumentów doręczonych do śledztwa. Dotyczy to znanego okólnika PPS, co do którego obrona ustaliła na zasadzie szczegółowej analizy, że „dokument" jest **sfałszowany.**

Na pytanie obrony, skąd świadek ma dowody, że była broń, **Wolaniecki** odpowiada, że wie od swoich informatorów.

Obrona: Czy sprawdzał pan te informacje?,

Wolaniecki: Nie sprawdzałem.

Ciekawa była też dyskusja co do obecności Korfantego w Krakowie.

Obrona: Skąd pan o tem wie?

Wolaniecki: Od informatorów.

Obrona (żartobliwie): Może to był **wnuk Korfantego**, bo Korfantego samego wogóle na Kongresie nie było.

Przyciśnięty pytaniami obrony, Wolaniecki twierdzi, że silną agitację rozwinął Wohnout, u którego znaleziono szablę.

Obrona: Czy świadek widział tę szablę?

Wolaniecki nie wie, co to za szabla. (Była to szpada urzędnicza po śp. ojcu tow. Wohnouta, wyższym urzędniku austrjackim. Szpadę tę tow. Wohnoutowi starostwo grodzkie zwróciło).

Co do Mastka **Wolaniecki** podaje, że odbył on tajemniczą konferencję z Vanderveldem.

Obrona: Skąd świadek o tem wie, kiedy konferencja miała być we dwóch?

Wolaniecki: Wiem od swoich informatorów.

Obrona zadawała świadkowi cały szereg pytań, które doprowadziły do bardzo interesujących wynurzeń. Między innemi świadek twierdzi, że podczas pobytu Vanderveldego w Krakowie, — **Vandervelde mieszkał w mieszkaniu prywatnem, które było otoczone przez piętnastu członków bojówki PPS.**

Ku konsternacji świadka, obrona przedłożyła rachunek z hotelu „Bristol", z którego wynika, że Vandervelde mieszkał w tym hotelu.

Świadek nie może również ustalić następującego faktu:

Gdy obrona się go pyta, **kto miał większość w Sejmie w roku 1929,** świadek oświadcza: **nie pamiętam.** — Gdy obrona chcąc pomóc pamięci świadka; zapytuje go: Kto obecnie ma większość w Sejmie, świadek oświadcza: **stronnictwo rządowe.**

Obrona: Więc to pan wie! A w roku 1929?

Wolaniecki: Nie wiem.

Przewodniczący zaznacza, że skoro świadek mówi, że nie wie, to widocznie nie wie.

Zaznaczyć należy, że całe bardzo misternie skonstruowane przemówienie świadka w ogniu pytań obrony uległo pewnym zmianom.

Również świadek **zaplątał się** bardzo, gdy przyszło do omawiania liczby uczestników kongresu. Wolaniecki twierdził, że było na kongresie na rynku Kleparskim 5.000 ludzi, **natomiast kordon milicji miał się składać z 3.000 milicjantów, i 800 bojówkarzy.**

Na zapytanie obrony, czy milicjantów i bojówkarzy liczy razem czy oddzielnie, świadek po pewnem wahaniu **zdecydował się na łączną cyfrę 3000** ... W ten sposób, według świadka, mniej więcej na jednego uczestnika kongresu wypadłoby po jednym milicjancie.

Udział Rosji w zatargu mandżurskim

TAJNY UKŁAD SOWIECKO - CHIŃSKI

Londyn, 2 listopada. Wedle doniesienia z Port Artur, między Chinami a Rosją sowiecką został zawarty *układ tajny*, w którym Czang-Kai-Szek zobowiązuje się nawiązać stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką a w zamian za to sowiety zobowiązały się nie mięszać w wewnętrzne sprawy chińskie w Mongolji. Z tego samego źródła donoszą, że do Mandżurji nadeszło 300 wagonów amunicji sowieckiej przeznaczonej dla armji chińskiej. Pozatem nad granicą mandżurską *skoncentrowały sowiety armję 50-tysięczną przeciw armji japońskiej*, w razie gdyby wkroczyła w sferę interesów sowieckich. Z Pekinu donoszą, że w Mandżurji północnej dokonywane są przesunięcia wojsk japońskich, co może doprowadzić *do naprężenia stosunków sowiecko-japońskich.*

Londyn, 2 listopada. Z Tokio donoszą: Rząd japoński oświadcza, że nie jest w możności podjąć bezpośrednie rokowania z rządem chińskim na zasadzie uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 24 października.

Londyn, 2 listopada. — Z Nankinu donoszą: W sprawie zerwania rokowań między Kantonem a Nankinem prezydent rządu narodowego Czang-Kai-Szek oświadcza, że projekty reprezentantów rządu kantońskiego są nie do przyjęcia. Zaznaczył on, gdyby druga strona miała szczere zamiary, byłaby się zgodziła na zupełne usunięcie rządu kantońskiego i bezwarunkową współpracę z rządem nankińskim. Co się jego tyczy, to spełni swe obowiązki jakie ciążą na nim jako odpowiedzialnym kierowniku rządu narodowego.

TELEGRAMY

ZGODA NIEMIEC NA ROCZNE ZAWIESZENIE ZBROJEŃ

Berlin, 2 listopada. Rząd niemiecki przesłał generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów zawiadomienie, iż godzi się na projekt w sprawie rocznego zawieszenia zbrojeń, jednak pod tym warunkiem, że także inne państwa wyrażą swoją zgodę bez zastrzeżeń. W piśmie do generalnego sekretarza kanclerz Bruning w charakterze ministra spraw zagranicznych zawiadamia, iż rząd Rzeszy wyraża nadzieję, że roczne zawieszenie zbrojeń będzie tylko krokiem mającym ułatwić prace konferencji rozbrojeniowej, które nie będą polegały na ustabilizowaniu dotychczasowego stanu uzbrojenia, lecz doprowadzą do obniżenia zbrojeń państw silnie uzbrojonych. Rząd niemiecki wychodzi z założenia równouprawnienia i równych praw do bezpieczeństwa narodowego dla wszystkich państw.

PROCES O POGROM W BERLINIE

Berlin, 2 listopada. Na dzisiejszej rozprawie przeciw przywódcom rozruchów antyżydowskich na Kurfurstendamm miał zeznawać poseł do Reichstagu, przywódca hitlerowców okręgu berlińskiego dr. *Goebbels*. Nadesłał on usprawiedliwienie, iż nie może stawić się na rozprawę, ponieważ przebywa *w Gdańsku*, skąd zamierza dokonać *objazdu „korytarza" polskiego* w celu przeprowadzenia studjum.

NOWY PUCZ HEIMWEHRY?

Paryż, 2 listopada. Leon Blum ogłasza w „Populaire", że z Węgier otrzymał informacje, wedle których *Heimwehra austrjacka planuje nowy zamach stanu*, który ma być dokonany 8 i 9 bm. Planowany obecnie zamach stanu ma posiadać charakter ogólny, a nie, jak poprzedni, lokalny i ma być połączony *z równoczesną akcją na Węgrzech*. Odpowiednie rozkazy zostały już wydane. Możliwe jest, że pucz wybuchnie już 4 bm., w dniu otwarcia parlamentu. Blum zapytuje wreszcie, co uczyniono w Paryżu, Pradze i Londynie, aby przeciwstawić zwarty front wspólnej akcji Mussoliniego, Hitlera, Mustafy Kemala i faszystów austrjackich.

SOWIECKI PROJEKT NIEAGRESJI GOSPODARCZEJ

Genewa, 2 listopada. Dziś zebrała się specjalna komisja, której zadaniem będzie zbadać sowiecki projekt paktu o nieagresji gospodarczej, przedłożony komisji europejskiej na sesji wrześniowej przez delegata sowieckiego Litwinowa. Komisji przewodniczy delegat włoski de Michelis. Reprezentowanych jest 18 państw europejskich. Rosję sowiecką reprezentuje ambasador sowiecki w Londynie Sokolnikow i dwóch przedstawicieli sowieckiego komisarjatu spraw zagranicznych.

POWRÓT LAVALA

Paryż, 2 listopada. Premjer francuski Laval przybył dziś o godzinie 11 rano do Hawru na pokładzie parowca francuskiego „Ile de France". W odpowiedzi na mowę powitalną burmistrza Laval oświadczył: „Spełniłem ważną misję. Mam nadzieję, że szczęśliwe dla naszego kraju rezultaty umożliwią nam dalsze prowadzenie dzieła pokoju, opartego na solidnej, trwałej organizacji. Uczyniłem co mogłem najlepszego, aby się przysłużyć ojczyźnie. Jestem szczęśliwy i czuję się wzmocniony wiedząc, iż idea moja znajduje poparcie w opinji publicznej Francji".

Paryż, 2 listopada. Premjer Laval powrócił do Paryża o gdz. 14.06. Na dworcu St. Lazaire witali premjera członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, oraz tłumy ludności, które wznosiły na jego cześć żywiołowe okrzyki. Wobec dziennikarzy premjer oświadczył, że jest zadowolony z podróży do Waszyngtonu. Z dworca Laval udał się natychmiast do ministerstwa spraw wewnętrznych. W godzinę później Laval został przyjęty przez prezydenta Doumera.

EMIGRANCI WŁOSCY WE FRANCJI PRZECIW FASZYZMOWI

Paryż, 2 listopada. Z okazji obchodu ku czci poległych żołnierzy włoskich doszło wczoraj w Chambery, Nizzy, Lyonie i Dijon *do ciężkich starć* między faszystami a antyfaszystami. Po obchodzie na cmentarzu w Chambery urządzono w lokalu faszystowskim akademję, na którą przybyli tłumnie także antyfaszyści. Doszło do ostrego zatargu a następnie wywiązała się bójka, podczas której kilkanaście osób zostało poranionych, w tem włoscy wicekonsulowie z Chambery i Albertville, oraz urzędnik konsulatu włoskiego w Chambery odnieśli rany poważniejsze. Policja zlikwidowała zajście, aresztując 30 osób. Do podobnych zajść doszło w Nizzy, gdzie również dokonała policja licznych aresztowań. W Lyonie podczas starć zostały dwie osoby zranione. W Dijon dwie osoby odniosły rany a 3 osoby aresztowano.

OSTATECZNY WYNIK WYBORÓW ANGIELSKICH

Londyn, 2 listopada. Wedle ostatecznego wyniku wyborów do Izby gmin na ogółem 615 mandatów partje rządowe zdobyły 554 miejsc, partja pracy 50, a niezależni i niezależni liberałowie razem 11 miejsc. Komuniści ani nowa partja nie zdobyły żadnego mandatu.

ZGON TOW. COOKA

Londyn, 2 listopada. Generalny sekretarz Związku zawodowego górników angielskich Cook zmarł dziś po operacji w 47 roku życia. Cook brał udział w życiu robotniczem w Anglji od roku 1905. — W maju ubiegłego roku był śp. tow. Cook w Krakowie na międzynarodowym kongresie górników i przemawiał na zgromadzeniu ludowem w sali Starego Teatru. Zgon jego w żałobie pogrąża serca górników wszystkich krajów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI

Londyn, 2 listopada. Wedle doniesień z Tokio wyspy japońskie Sikok i Kiusiu nawiedzone zostały silnem trzęsieniem ziemi, które miało wyrządzić znaczne spustoszenia. Dalszych szczegółów brak.

Zmiana praw i obowiązków podoficerów

Minister spraw wojskowych wniósł do Sejmu projekt nowelizacji ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych. Nowelizacja dotyczyć będzie zmiany praw i obowiązków podoficerów zawodowych. Według projektu zasadniczy czas trwania służby podoficera zawodowego, wynoszący dotychczas lat 6, ustalony zostaje na lat 10, przyczem dalsze przedłużanie okresu służby przewidziane jest na okresy 4-letnie, nie zaś, jak dotychczas, na 3 lata. Ponadto projekt wprowadza z powrotem zniesioną w swoim czasie szarżę „chorążego"; po 4 latach służby st. sierżant będzie mógł uzyskać ten stopień. Podoficerowie, do których odnosiły się dotychczas przepisy o szeregowych, zostają wyodrębnieni i tworzą oddzielny korpus podoficerski. Nakoniec według projektu, podoficerowie zawodowi, po odbyciu służby, zapewnioną mają pracę w służbie państwowej, samorządowej lub w instytucjach, subwencjonowanych przez rząd, zamiast dotychczasowego pierwszeństwa w uzyskiwaniu pracy.

Ze sportu

CRACOVIA—POLONIA 1:1 (1:1). Dokuczliwe zimno oraz wiatr nie sprzyjały zarówno grze jak i frekwencji publiczności. Do przerwy zaznaczyła się wybitna przewaga Cracovii, która niestety nie umiała jej odpowiednio wyzyskać. Najlepszym graczem w ataku był, podobnie jak na zawodach reprezentacyjnych w Warszawie, Kubiński, który swojemi centrami stwarzał niebezpieczne sytuacje, atoli zupełnie zaprzepaszczone przez środkową trójkę napadu. Bardzo dobrze grała pomoc, szczególnie Chruściński i Seichter. Brak Mysiaka dawał się odczuć. Zachemski w obronie stanowił doskonałą podporę. Malczyk zdradzał niepewność, jemu też należy przypisać utratę bramki przez Cracovię. Polonia nie pokazała wysokiej klasy, grała przeciętnie, zadowalniając się uzyskaniem wyniku remisowego. Jedynie Bułanow i Szczepaniak stanęli na wysokości zadania. Sędziował bez zarzutu p. Schneider, który otrzymał upominek z okazji prowadzenia 150 meczu.

GARBARNIA—WARSZAWIANKA 3:1 (2:1). Nie bez trudności uzyskane zwycięstwo, dzięki któremu Garbarnia zdaje się bezspornie zdobyć mistrzostwo ligi.

RUCH—POGOŃ 4:3 (2:0). Niespodziewane zwycięstwo Ruchu.

LEGJA—WARTA 3:1. Dotkliwa klęska Warty na własnem boisku.

WISŁA—AKS (Król. Huta) 6:2. Przyjacielskie zawody rozegrane w Król. Hucie zakończyły się ładnem zwycięstwem Wisły, pozbawionej graczy tej miary co Balcer i Kotlarczyk I.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„DZIADY“** Mickiewicza.

Na Zaduszki wystawił teatr krakowski „Dziady“ Mickiewicza w innym układzie niż układ St. Wyspiańskiego, w którym grywano je dotychczas. Mianowicie wystawiono fragmenty części pierwszej, część II i IV, a część III (o prześladowaniach politycznych) skrócono do minimum. — Wystawiono z niej tylko prolog, scenę więzienia z improwizacją i widzenie ks. Piotra. Sceny u senatora Nowosilcowa, razem z panią Rollisonową, opuszczono zupełnie. Czyżby sądzono, że po Brześciu nie robiłyby już wrażenia, że przy rzeczywistości brzeskiej poezja Mickiewicza wyda się wybladłą i nieefektowną? Może być, jakkolwiek silne jeszcze wrażenie wywierały słowa Żegoty Domejki o zajeżdżającym z kibitką „feldjegrze ze dzwonkiem“:

Nie należałem dotąd do żadnego spisku.
Sądzę, że rząd to śledztwo wynalazł dla zysku...

albo słowa Tomasza Zana:

Ten, co nas skarży, naszej ma słuchać obrony.
On gwałtem chce nas karać — nie unikniem kary....

albo opowiadanie Jana Sobolewskiego o wywożeniu więźniów politycznych w kibitkach, z przejęciem oddeklamowane przez p. Br. Dąbrowskiego.

Rolę Gustawa-Konrada odtworzył p. Wacław Nowakowski w szlachetnym stylu romantycznym i z dużą siłą zadeklamował improwizację.

W roli księdza Piotra ujrzeliśmy p. Osterwę. Artysta ten stworzył postać niewątpliwie taką, jaką nakreślił Mickiewicz: młodego księdza, uduchowionego ascetę i mistyka, którego charakter wyraża się w prostocie i ekstazie. Ale proroctwo ks. Piotra w interpretacji p. Sosnowskiego, choć ten postacią swoją i mniej lirycznem, a więcej patetycznem ujęciem roli dalszy był od pierwowzoru Mickiewiczowskiego, wywierało daleko silniejsze wrażenie. Być może iż dlatego, że czasy były inne, że żyły w nas wtedy wizje messjanistyczne, jeszcze niesplugawione ohydną rzeczywistością.

Nastrojowo grane i starannie wyreżyserowane „Dziady“ wystawione zostały w pomysłowych i pięknych dekoracjach z oryginalnemi efektami świetlnemi. **Emil Haecker.**

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 3 listopada o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW we wtorek 3 listopada o godzinie 5 popołudniu (ul. Dunajewskiego 5, II piętro, front).

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 3 listopada o godzinie 5 wieczorem w lokalu własnym.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ORGANIZACJI DLA PRACY WŚRÓD KOBIET SOCJALISTYCZNYCH odbędzie się we środę 4 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu pracowników tytoniowych II p. m. 30.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ulica“.
Środa: „Dziady“ (gościnne występy Juljusza Osterwy).
Czwartek: „Ulica“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Wtorek: Dyr. gimn. dr. Jan Magiera: Słowacja — kraj i ludzie (z obraz. świetln.).
Środa: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Indeterminizm w fizyce współczesnej
Czwartek: Prof. U. J. dr. Helena Willman-Grabowska: Związki zawodowe i polityczne w Indjach.
Piątek: Doc. U. P. ks. dr. Franciszek Mirek: Geneza tłumu.

KINOTEATRY

Apollo: „Miljon“.
Bagatela: „Tabu“.
Corso: „Na Sybir“ (z Jadwigą Smosarską).
Dom żołnierza: „Posiew krwi“.
Promień: „To moje marzenie“.
Światowid: „Cud wilków“.
Świt: „Dzieje duszy“.
Sztuka: „C. k. feldmarszałek“
Uciecha: „Dawid Golder“.
Wanda: „Madame Satan“.
Warszawa: „Mocny człowiek“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 3 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci najmłodszych. 16.20: Odczyt z Warszawy: „O Janie Ostrorogu“. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt: „Wartość zagadnienia dziedziczności w wychowaniu“ — wygłosi prof. dr. Emil Godlewski. 17.35: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.10: Feljeton: „Z teki automobilisty“ — wygłosi p. Jana Lankau. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Droga życia“. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. W przerwie skrzynka pocztowa techniczna i wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.10: Recital klawesynowy z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego i komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.